

STANISŁAW RABIEJ

DIALOG EKUMENICZNY WOBEC INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Modne jest dzisiaj odwoływanie się do oświeceniowej zasady oddzielenia „tronu i ołtarza” Wśród słusznych postulatów zwolenników wyraźnej separacji polityki i religii, Kościoła i państwa, pojawiają się jednak wątpliwe w swej słuszności twierdzenia. Jednym z nich jest pogląd, że integracja europejska winna dokonywać się bez komponenty konfesyjno-religijnej. Czy Europa może dążyć do jedności, szukając pogłębienia duchowych i kulturowych więzi bez wyraźnej ich identyfikacji z konkretnymi wyznaniem czy wspólnotami religijnymi? Czy dzisiejsza Europa może dążyć do jedności, szukając pogłębienia duchowych i kulturowych więzi, bez wyraźnej identyfikacji ich z konkretnymi wyznaniem czy wspólnotami religijnymi?

Dosyć radykalnie sformułował to podczas spotkania prezydentów środkowoschodnich krajów europejskich w Gnieźnie (12 marca 2000) prezydent Niemiec Johannes Rau (SPD): „Dziś, w odróżnieniu od chrześcijańskich wartości łączących Europę przed tysiącem lat, trzeba poszukiwać nowej, pozareligijnej koncepcji wspólnoty, uwzględniającej dialog różnych kultur i religii na naszym kontynencie”

W tym samym czasie osoba pochodząca z tego samego obszaru, chociaż z innej formacji politycznej (CDU), długoletnia przewodnicząca Bundestagu, Rita Süessmuth powiedziała: „Europa to różne kultury, choć opierające się na tym samym fundamencie wartości – prawach człowieka, wolności jednostki, tolerancji, poszanowaniu mniejszości narodowych. Europa musi nauczyć się współżyć z różnymi kulturami, lecz także wymagać, by wspomniane wartości były przestrzegane”.

1. Słuszna separacja

Nie ulega wątpliwości, iż wspólnota Starego Kontynentu nie może utożsamiać się z jedną religią czy konkretnym wyznaniem. Natomiast błędnym, pozabawionym rzeczowego uzasadnienia jest twierdzenie o braku zależności między ekumenią a procesem integracji w Europie. Konkretnie wydarzenia minio-

nego stulecia jasno uświadamiają nam organiczny związek między procesem jednoczenia Europy a dialogiem ekumenicznym wśród podzielonych chrześcijan. Zwłaszcza druga połowa XX wieku była świadkiem wielu równoległych działań w tym zakresie. Lata sześćdziesiąte zaowocowały spotkaniami, które zdynamizowały chrześcijan po obu stronach muru berlińskiego. O ile można z grymasem oceniać skutki tzw. Wiosny '68 w Paryżu i Pradze, o tyle nie da się zaprzeczyć konstruktywnym przemianom, jakie dokonały się w relacjach poróżnionych przez wojnę społeczeństwach Europy.

Postulowany przez Sobór Watykański „ekumenizm”, głoszący porozumienie i współpracę między różnymi Kościołami chrześcijańskimi, nawiązywanie dialogu między nimi, znalazł swój konkretny wyraz w relacjach społeczno-politycznych przełomu lat sześćdziesiątych. Obok zasad, jakie nakreślił dla ruchu ekumenicznego, watykański dekret *Unitatis reintegratio* z 1964, pojawiają się tu praktyczne wskazania stanowiące punkt wyjścia dla podejmowanych kroków ku realizacji celów ekumenicznych. Wiele z nich można odkryć „czytając” uważnie drogę oczyszczenia i pogłębienia relacji między wspólnotami chrześcijan żyjącymi we współczesnej Europie.

2. Wspólny cel

Papież Paweł VI w swojej adhortacji *Evangelii nuntiandi* podkreśla, że głoszenie Ewangelii winno być wysiłkiem przekraczania progu religii niechrześcijańskich a także środowisk społecznych uległych sekularyzacji czy ateizacji. Próba dotarcia z orędiem Jezusa Chrystusa do szerokich warstw życia kultury, nauki i polityki jest jedną z form dialogu, jaki winien się zawiązać. W obliczu zagrożenia duchem kontestacji trzeba podejmować trud budowania sprawiedliwych i humanistycznych struktur w świecie. Taki cel wydaje się być zbieżny z wszelkimi działaniami podejmowanymi na drodze zarówno dążeń ekumenicznych w obrębie chrześcijaństwa, jak też i wysiłków integracyjnych w łonie samej Europy.

Bezspornie w drugiej połowie XX stulecia te dwa procesy: ekumeniczny oraz integracyjny, przebiegają w sposób paralelny. Europa jest obszarem, gdzie dochodzi do dialogu pomiędzy zwolennikami jedności wśród wyznawców Chrystusa oraz protagonistami zjednoczenia społeczno-kulturowego, jak i ekonomiczno-gospodarczego. Przy zachowaniu zasadniczej autonomii poszczególnych wspólnot religijno-wyznaniowych oraz samodzielności konkretnych państw jest miejsce na działania prounijne. Oczekiwana jedność winna wyrastać z przeświadczenia o wspólnych korzeniach, bogatym dziedzictwie duchowym, komplementarnym dorobku materialnym i jednakowych perspektywach, jakie mogą zarysować się w wypadku realizacji szczytnych zamierzeń. Są one osiągalne tylko drogą ubogacającego dialogu. Potrzebują one czasu i wytrwałych ludzi, którzy podejmą się tych niełatwych zadań.

Pierwszą racją, która przemawiałaby na korzyść związku ekumenii oraz integracji w Europie są podstawowe założenia i sposoby realizacji dialogu ekumenicznego. Nie ulega wątpliwości, że stanowi on pewien model uporczywego trudu podejmowanego w obszarze narastających różnic i podziałów. Dostrzegając obiektywne przyczyny rozłamów, nie słabnie wysiłek, aby poprzez etapy poznania, tolerancji, komunii szukać możliwości pokojowej koegzystencji. Droga do pogodzenia zastanego zróżnicowania prowadzi często poprzez wysiłek wzajemnego przebaczenia i pojednania. W tym dziele chrześcijanie stanowią dobry zaczyn dla jednoczącej się Europy. Zarówno w procesie integracji, jak i ekumenicznego zbliżenia, nie można pozostać na etapie tolerancji czy tylko wzajemnej akceptacji. Ze strony prawodawstwa Unii Europejskiej zauważmy szereg sformułowań sugerujących tolerancję wobec pluralizmu religijnowo-wyznaniowego współczesnej Europy.

3. Regulacje prawne

Unia Europejska jest wspólnotą światopoglądowo i religijnie neutralną. Nie chce tłumić życia religijnego w społeczeństwach europejskich, ani ateizować sfery publicznej. Nie roszcząc sobie kompetencji w sprawach religijnych i wyznaniowych, prawo UE nie reguluje wewnętrznych problemów wspólnot i Kościołów, ani też nie utożsamia się z którymkolwiek z nich. Podobnie jak demokratyczne państwo Unia szanuje wolność i godność człowieka, jego prawo do wyboru religii i przekonań. Porządek prawny UE opiera się na wspólnych wartościach, tradycyjnie ożywianych i pielęgnowanych przez Kościoły.

Stosunek Unii Europejskiej wobec Kościołów i wspólnot religijnych najlepiej określa tzw. „Klauzula kościelna”, zawarta w Akcie Końcowym Traktatu Amsterdamskiego z 1997 roku: „Unia Europejska przestrzega oraz nie narusza statusu, jakim się cieszą Kościoły oraz stowarzyszenia i wspólnoty religijne w Państwach Członkowskich zgodnie z odpowiednimi przepisami prawnymi. Unia Europejska przestrzega w równej mierze statusu organizacji o charakterze filozoficznym i bezwyznaniowym”

W tak sformułowanej „klauzuli kościelnej” Unia Europejska wyraża przekonanie:

- Kościoły i związki wyznaniowe cieszą się w państwach członkowskich szczególną, choć różną opieką prawną;
- w poszczególnych państwach członkowskich ukształtowały się rozmaite modele stosunków między Kościołem a państwem, co jest wynikiem ich tożsamości narodowej i kulturowo-historycznej.

W krajach członkowskich Unii Europejskiej występują następujące modele stosunków Kościół-państwo:

- ostra separacja (zdecydowana opozycja). Konstytucyjna zasada świeckości państwa jest tam interpretowana w duchu oświeceniowego laicyzmu. Ko-

ściołom nie przyznaje się podmiotowości publiczno-prawnej. Religię traktuje się jednak jako sferę prywatną, a wspólnotowy charakter wiary religijnej nie jest podstawą do jej wspierania. Taki model występuje np. w prawodawstwie Francji;

- przyjazny rozdział. Taki model występuje w prawie wyznaniowym krajów i regionów obszaru języka niemieckiego (Niemcy, Austria, Lotaryngia, Alzacja, Włochy, Hiszpania, Portugalia). U jego podstaw leżą dwustronne umowy o charakterze konkordatowym, określające stosunki państwa z Kościołami w duchu przyjaznej separacji i wielostopniowej współpracy. Kierując się zasadą nieidentyfikacji z określonymi wspólnotami wyznaniowymi, respektuje ich niezależność i autonomię, gwarantuje wolność przekonań i praktyk religijnych. W dziedzinach, w których sprawy religijne i świeckie przenikają się dla wspólnego dobra obywateli państwo okazuje gotowość do współdziałania z Kościołami na zasadzie partnerskiej.
- unifikacja. Taki model stosunków między państwem a Kościołem, zbliżony do modelu państwa wyznaniowego lub Kościoła państwowego (narodowego), reprezentują niektóre kraje członkowskie Unii Europejskiej tak tradycyjnie protestanckie, jak: Wielka Brytania, Dania, Szwecja czy prawosławna Grecja. Kościelne instytucje prawne i systemy finansowe w tych państwach nie są niezależne. Decyzje polityczne państwa ingerują w wewnętrzne sprawy Kościoła, zaś Kościół zachowuje historycznie określoną obecność w strukturach państwa. Dziś jednak te historyczne więzy stopniowo ulegają zmianie.

Wymóg poszanowania przez Unię Europejską tożsamości poszczególnych narodów Europy jest zapisany także w Traktacie z Maastricht (Tytuł I, Art. F, 1): „Unia respektuje tożsamości narodowe Państw Członkowskich, których systemy rządów opierają się na zasadach demokracji” Zapis w *Karcie podstawowych Praw Unii Europejskiej* jest bardzo ogólny (rozdz. III, art. 22): „Unia szanuje różnicowanie kulturowe, religijne i językowe”

4. Stanowisko poszczególnych Kościołów

Współczesna Europa jest miejscem spotkania wielu wyznań i religii. Pluralizm religijny wyraża się m.in. w różnorodności stanowisk wielkich religii i Kościołów europejskich wobec procesu jednoczenia się Starego Kontynentu. Dostyc znamiennym jest tu zaangażowanie przedstawicieli trzech największych konfesji: katolicyzmu, protestantyzmu i prawosławia. Wyznania te wypracowały nie tylko swoje własne stanowisko wobec integracji europejskiej ale ponadto zdołały ustalić w duchu dialogu wspólną deklarację w tej kwestii¹

¹ KONFERENCJA KOŚCIOŁÓW EUROPEJSKICH (KEK), RADA KONFERENCJI BISKUPÓW EUROPEJSKICH (CCEE), *Karta ekumeniczna. Wytyczne dla rozwoju współpracy między Kościołami w Europie* (Strassburg, 22 IV 2001). Pełny tekst w tł. pol. zob. J. Jarco, „Wiadomości KAI”, nr 19 (476), 13 maja 2001.

Zanim doszło do jej podpisania musiały wykrystalizować się stanowiska poszczególnych Kościołów.

4.1. Kościół rzymskokatolicki

Proces integracji europejskiej był od początku obserwowany i wspierany przez Kościół katolicki. Już papież Pius XII postulował silniejszą współpracę międzynarodową i tworzenie wspólnych instytucji ponadnarodowych, zdolnych podnieść z upadku zniszczoną wojną Europę². W swoim przemówieniu na Kongresie Europejskiej Unii Federalistów w Rzymie (11 XI 1948) taką snuł wizję: „Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że stworzenie unii europejskiej może narażać poważne trudności. Ktoś mógłby zarzucić, że dla umożliwienia akceptacji unii w wymiarze psychologicznym przez wszystkie narody Europy konieczne jest przede wszystkim uzyskanie pewnego dystansu wobec wydarzeń ostatniej wojny. Nie wolno tracić ani chwili. A jeśli zależy nam, aby unia ta osiągnęła swój cel, jeśli pragniemy, aby w owocny sposób służyła sprawie wolności i europejskiej zgody, sprawie gospodarczego pokoju i polityce międzykontynentalnej, to najwyższy już czas, aby stała się rzeczywistością. Niektórzy zadają sobie nawet pytanie, czy nie jest za późno”³.

Do procesów integracyjnych odnosili się w swoim nauczaniu papieże Soboru Watykańskiego II (Jan XXIII, Paweł VI), jak i epoki posoborowej (Jan Paweł II)⁴. Zwłaszcza ten ostatni nie pomija tego zagadnienia w swoich wystąpieniach. Autorytetem swojej osoby Jan Paweł II przekonuje wszelkiego rodzaju sceptyków o sensie i konieczności zaangażowania się w proces zjednoczenia Europy na silnym fundamencie wartości. Dobrym przykładem w tym względzie jest jego przemówienie do parlamentarzystów austriackich (Rzym, 23 marca 1997): „Kościół nie może nigdy pozwolić na nadużywanie go do antyeuropejskiej demagogii oraz podsycania antyeuropejskich nastrojów. Dla zjednoczenia Europy nie ma bowiem alternatywy. Politycy chrześcijańscy mogą wnieść własny wkład w ten proces. Polega on na ukazywaniu nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej. Na tej podstawie można zbudować europejską kulturę życia. Chodzi w niej nie tylko o to, by w Europie żyło się dobrze pod względem finansowym i ekonomicznym, lecz także o to, by była ona zbudowana na fundamencie wartości, które przyczyniły się do jej wielkości. Chrześcijański polityk nie rezygnuje przy tym z tego wszystkiego, czego uczy go jego wiara i co podsuwa mu jego własne sumienie.”

² B. SCHNEIDER, *Pius XII*, Göttingen 1968; G. ROCHE, PH. SAINT-GERMAIN, *Pie XII devant l'histoire*, Paris 1972.

³ KOMITET INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ, CENTRUM INFORMACJI EUROPEJSKIEJ, *Unia Europejska. Informator o Kościołach*, s. 14

⁴ Szerzej na ten temat zob. S. RABIEJ, *Jedność Europy a podział chrześcijaństwa (1950-2000)*, s. 168-203.

Osobiste zaangażowanie Jana Pawła II w ten proces jest nie tylko wyrazem moralnego wsparcia. Kryje się za tym Jego dogłębne przekonanie zarówno o konieczności kontynuacji tego dzieła, jak i jego bezpośrednich związkach z ruchem ekumenicznym. Mówił o tym w swoim przemówieniu do prezydentów siedmiu państw europejskich (Gniezno, 3 czerwca 1997 r.): „Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jest jeszcze daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie chrześcijaństwo, ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości Europy jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości”

„Pragnieniem moim [...] jest to, by Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznacza jej geografia, a bardziej jeszcze historia. Jakże miałbym tego nie pragnąć, skoro inspirowana wiarą chrześcijańska kultura tak głęboko naznaczyła dzieje wszystkich ludów naszej Europy, ludów greckich i łacińskich, germańskich i słowiańskich” (przemówienie w Parlamencie Europejskim w Strassburgu, 11 października 1998 r.).

Zaangażowanie poszczególnych państw w rozszerzanie Unii Europejskiej nie może być też obojętne Kościołom lokalnym i ich pasterzom. Jan Paweł II przypominał o tym wielokrotnie w swoich spotkaniach z biskupami Kościoła rzymskokatolickiego. Tak było na przykład podczas wizyty *Ad limina* grupy biskupów polskich w 1998 roku, do których ich Wielki rodak na *Stolicy Piotrowej* skierował następujące słowa: „W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność” Podobne przesłanie skierował Papież do parlamentarzystów polskich podczas pamiętnej wizyty w Parlamencie 11 czerwca 1999 roku: „Sytuacja obecna niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy”

W świetle powyższych wypowiedzi nie można zarzucić Kościołowi katolickiemu braku zaangażowania w proces integracji ze strukturami europejskimi. Swoim czynnym zaangażowaniem pragnie przyczynić się do spłacenienia przez kraje Europy Zachodniej długu sprawiedliwości wobec krajów wyzwolonych spod jarzma systemu totalitarnego. Sam też podejmuje trud oczyszczenia swojej przeszłości przez świadome wyznanie win. W tych krokach widzi możliwość wprowadzenia trwałego pokoju, który z kolei stworzy warunki dla rozwoju każdej osoby ludzkiej. Z pełnym realizmem przedstawiciele Kościoła dostrze-

gają niebezpieczeństwo daleko idących uproszczeń w rozumieniu procesu integracji. Nieustannie pojawia się apel z ich strony, aby nie redukować go do aspektów czysto ekonomicznych, gospodarczych czy politycznych.

4.2. Kościoły protestanckie

Trudno mówić o jednoznacznym stanowisku Kościołów protestanckich wobec procesu integracji. Kościoły luteranckie i reformowane czy też wolne Kościoły, jak np.: baptyistyczne, metodystyczne są często wpisane w struktury państwowo-narodowe. Kiedy naturalnym partnerem staje się dla tych Kościołów państwo trudniej włączyć się im w prace i debaty na poziomie instytucji ponadnarodowych. Kościołom cieszącym się gwarancją wolności i autonomii trudniej też zgodzić się na taki model integracji Europy, który nawiązuje do fundamentu średniowiecznej cywilizacji chrześcijańskiej (*res publica christiana*).

Przedstawiciele Kościołów ewangelickich sądzą, że jedność Kościoła i państwa, jaka cechowała ustrój średniowiecznej Europy, jest aktualnie nieosiągalna. W obecnej sytuacji niepożądane jest uwikłanie Kościoła w kwestie gospodarczo-polityczne, wykraczające poza jego misję. Do wspólnego budowania domu europejskiego chrześcijanie mogą wnieść ideę pluralizmu oraz zasadę wolności sumienia. Pielęgnowanie swojej tożsamości przy jednoczesnym odrzuceniu nacjonalizmów może pomóc chronić prawo do różnorodności i odmienności przekonań. Osiągnięcie jednak takiego stanu wymaga: dialogu w duchu poszanowania praw człowieka, gotowości do kompromisu i uznania zasad demokratycznych jako wspólnych podstaw dla ludzkiej aktywności.

Próba budowy „Nowej Europy” winna charakteryzować się wysiłkiem przekraczania progu innych systemów gospodarczo-politycznych, innych religii, a także środowisk społecznych uległych sekularyzacji czy ateizacji. Wysiłek dotarcia z przesłaniem pewnych wartości do szerokich warstw życia kultury, nauki i polityki jest jedną z form dialogu jaki winien się zawiązać. W obliczu zagrożenia duchem kontestacji trzeba podejmować trud budowania sprawiedliwych i humanistycznych struktur w świecie. Taki cel wydaje się być zbieżny z wszelkimi działaniami podejmowanymi na drodze zarówno dążeń ekumenicznych w obrębie chrześcijaństwa, jak i też wysiłków integracyjnych w łonie samej Europy.

W miarę zaangażowania w proces integracji europejskiej ewangelicy zwracają uwagę na konieczność zachowania równowagi pomiędzy wydajnością ekonomiczną rynku unijnego Europy a prawami socjalnymi mieszkańców Kontynentu. Dosyć często pojawia się też akcent koniecznej troski o mieszkańców krajów Trzeciego Świata

W sumie, wśród wspólnot protestanckich od momentu wejścia na drogę jednoczenia Europy dojrzało przekonanie, że należy akcentować nie tyle teoretyczne zasady działania, ile określone postawy. Wśród wielu impulsów usiło-

wano uwypuklić takie cechy, jak: szacunek i respekt dla innych narodowości społeczeństw, ich wysiłków wokół ocalenia i rozwoju istotnych wartości chrześcijańskich czy ogólno-humanistycznych, przewyciężenie nacjonalizmu i konfesjonalizmu eksponujących uparcie to, co dzieli, podnoszących elementy nieistotne do wartości konstytutywnych; wytworzenie postawy zaufania i usuwania nieufności poprzez wiarygodne działania prowadzące do spotkania i pojednania. Oprócz tego ważne są jeszcze konkretne kroki zmierzające do likwidacji uprzedzeń i lęków w miejsce zdobycia się na odwagę do jasnego wypowiedzenia „tak” i „nie” Tylko w takim klimacie szeroko rozumiane działania integracyjne mogą stać się ruchem prowadzącym do pogodzonej jedności.

4.3. Kościół prawosławny

Zaangażowanie chrześcijan żyjących w prawosławiu dyktowane jest dwoma wymogami stawianymi procesowi integracji europejskiej:

- jednocząca się Europa winna przyjąć w swój obszar gospodarczo-ekonomiczny kraje jej wschodnich rubieży;
- akcesja winna uszanować odrębność tradycji, kultury, religii czy wyznań tych państw.

Poszczególne patriarchaty cieszą się swoistą autonomią w strukturach eklezjalnych. Oczekują też podobnej swobody w relacjach gospodarczo-politycznych. Jednocześnie Prawosławie traktuje większość obszarów na terenach byłego ZSRR jako swoje gdzie niemile jest widziana wszelka misja ze strony przedstawicieli innych wyznań czy religii. Wszelkie próby nawracania i włączania wiernych w inne wspólnoty religijne niż Kościół prawosławny są odczytywane jako forma prozelityzmu. Z tej przyczyny niezmiernie trudna wydaje się być kwestia Kościoła unijnego, który po Unii Brzeskiej zaczął rozszerzać swe wpływy na tych obszarach. Posiadając więź jurysdykcyjną z Rzymem, pozostał wierny tradycji, liturgii Kościołów Wschodnich. To nie znalazło dotąd zrozumienia wśród Prawosławnych.

Niezależnie od problemów wewnątrzkościelnych wiele patriarchatów ekumenicznych (np. Konstantynopola, Aten, Moskwy) zaangażowało się w rozwój procesu integracji europejskiej. Znakiem tego jest otwarcie własnych biur-przedstawicielstw przy Unii Europejskiej. Synody tych Kościołów wyrażają chęć pogłębionego dialogu ze strukturami europejskimi i międzynarodowymi. W toku tych spotkań odzywają się też głosy wyraźnej krytyki politycznych instytucji Europy. Ich powodem jest zarzut odejścia od chrześcijańskich korzeni, relatywizm moralny, zniesienie gwarancji państwa dla etyki chrześcijańskiej. Sukces gospodarczy Unii Europejskiej nie może być zasadniczą przesłanką na rzecz integracji. Celem drugorzędym jest troska o dobrobyt materialny ojczyzny czy Europy. Prawosławni podkreślają, że ostatecznie wszelka pomyślność jest skutkiem wierności określonym zasadom etyczno-moralnym.

W obliczu upadku wiary i kultury na Zachodzie prawosławny Wschód widzi swoją misję jako „Trzeci Rzym”. Pielęgnując żywotne treści chrześcijaństwa może je nieść „zagubionym” narodom europejskim. W tak zamierzonych działaniach prawosławie może liczyć na wsparcie też innych Wspólnot chrześcijańskich. Być może stanie się to przyczyną zbliżenia ekumenicznego wśród samych chrześcijan Starego Kontynentu.

5. Wspólna droga

Bezsprzecznie w drugiej połowie XX stulecia dwa procesy: ekumeniczny oraz integracyjny, przebiegają w sposób paralelny. Europa jest obszarem gdzie dochodzi do dialogu pomiędzy zwolennikami jedności wśród wyznawców Chrystusa oraz protagonistami zjednoczenia społeczno-kulturowego, jaki i ekonomiczno-gospodarczego. Przy zachowaniu zasadniczej autonomii poszczególnych wspólnot religijno-wyznaniowych oraz samodzielności konkretnych państw jest miejsce na działania prounijne. Oczekiwana jedność winna wyrastać z przeświadczenia o wspólnych korzeniach, bogatym dziedzictwie duchowym, komplementarnym dorobku materialnym i jednakowych perspektywach jakie mogą zarysować się w wypadku realizacji szczytnych zamierzeń. Są one osiągalne tylko drogą ubogacającego dialogu. Potrzebują one czasu i wytrwałych ludzi, którzy podejmą się tych niełatwych zadań.

Paralelność obu procesów ekumenicznych i integracyjnych jest poniekąd uzasadniona w tekście *Karty ekumenicznej*, podpisanej 26 kwietnia 2001 przez przedstawicieli wszystkich Kościołów chrześcijańskich zaangażowanych w prace Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) oraz Konferencji Kościołów Europejskich (KEK)⁵. Począwszy od 1978 r. miały miejsce regularne spotkania przedstawicieli Kościołów europejskich: (Chantilly – 1978, Logumkloster – 1981, Riva del Garda – 1984, Erfurt – 1988, Saint-Jacques-de-Compostelle – 1991, Graz – 1997). Za każdym razem starano się badać kondycję Starego Kontynentu w obliczu zachodzących zmian społeczno-kulturowych, czy też polityczno-gospodarczych. Już na pierwszym spotkaniu, w Chantilly, szukano możliwych dróg dawania wspólnego świadectwa jedności, w duchu Ewangelii, na miarę naszej epoki. Tym poszukiwaniom wyszły naprzeciw dwa specjalne Synody Biskupów poświęcone Europie (1991, 1999). Oba zgromadzenia próbowały rozeznaczyć sytuację kulturową, społeczną i religijną w Europie, po przemianach, jakie dokonały się w 1989 roku. Tego typu refleksja może pomóc określić pole możliwego zaangażowania Kościoła w ramach właściwej mu misji.

⁵ Zapis osiągnięć, wypracowanych w wyniku obrad obu zespołów, obejmuje wiele tomów. Najważniejsze z podpisanych dokumentów opublikował Helmut Steindl w dwutomowym dziele zatytułowanym *Les Eglises d'Europe. L'engagement oecuménique. Documents des rencontres oecuméniques européennes I-II (1978-1999)*, Paris 1993-99.

Badaniami nad integracją zajmuje się także utworzony w marcu 2000 r. Instytut Ekumenii i Badań nad Integracją. Powstał on z inicjatywy abpa Alfonsa Nossola przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Ceremonii otwarcia towarzyszyło specjalnie zorganizowane Międzynarodowe Sympozjum Naukowe: *Ekumenizm u progu Trzeciego tysiąclecia*. Jak można się domyślać problem integracji nie tylko dotyczy zjednoczenia Europy w jej różnych wymiarach. Obecnie widnieje potrzeba uzmysłowienia sobie konieczności odbudowania więzi na wielu płaszczyznach życia społeczno-kulturowego, gospodarczo-politycznego oraz religijno-wyznaniowego. Dogłębne badania osiągnięć oraz czekających jeszcze zadań w procesie zjednoczenia winne m.in. odsłonić organiczny związek między pracami prowadzonymi na polu ekumenii oraz szeroko rozumianej integracji.

Ökumenischer Dialog angesichts des Integrationsprozesses in Europa

Zusammenfassung

Die späteren Jahrzehnte des 20. Jahrhunderts zeigten, dass die Versuche, der Kirche und ihrer Führung eine gewisse Passivität oder gar Beeinträchtigung der Integration vorzuwerfen, unbegründet, völlig willkürlich und von Grund auf ungerecht waren. Ein grundsätzlicher Umbruch in der Gestaltung neuer Beziehungen in Europa wurde in der Zeit der Erneuerung nach dem Konzil initiiert. Die intellektuellen Eliten als Vertreter der Kirche bahnten einen Dialog an, der als deutliche Geste der Bereitschaft zur Kontaktaufnahme im ökumenischen Geist interpretiert werden kann. So fand der durch das Vatikanische Konzil postulierte „Ökumenismus“, der Verständigung und Zusammenarbeit zwischen verschiedenen christlichen Kirchen sowie eine Dialogaufnahme unter ihnen verkündet, seinen konkreten Ausdruck in den gesellschaftlichen und politischen Beziehungen um die Wende der 60er Jahre. Neben den Grundsätzen, die für die ökumenische Bewegung im vatikanischen Dekret *Unitatis reintegratio* von 1964 dargelegt wurden, sind hier praktische Hinweise zu finden, die den Ausgangspunkt für die Maßnahmen zur Realisierung ökumenischer Ziele bieten. Viele von ihnen kann man entdecken, wenn man den Weg der Reinigung und Vertiefung von Beziehungen zwischen den im gegenwärtigen Europa lebenden christlichen Gemeinschaften aufmerksam „liest“.

Sobald der Weg der Versöhnung beschritten worden war, wurden eher bestimmte Haltungen als theoretische Handlungsgrundsätze betont. Unter einer Vielzahl von Impulsen ragen einige besonders deutlich hervor: Achtung und

Respekt vor anderen Völkern, ihren Anstrengungen zur Erhaltung und Entwicklung wesentlicher christlicher oder allgemeinhumanistischer Werte; Bekämpfung des Nationalismus und Konfessionalismus, die stur das hervorheben, was trennt, die unwesentliche Elemente zu konstitutiven Werten erheben; Bildung einer Haltung des Vertrauens und Beseitigung des Misstrauens durch vertrauenswürdige Maßnahmen, die zu Annäherung und Versöhnung führen; darüber hinaus sind konkrete Schritte zum Abbau von Vorurteilen und Ängsten wichtig, anstelle deren der Mut zur klaren Entscheidung zwischen „ja“ und „nein“ gefördert werden soll. Nur in einem solchen Klima werden die weit gefassten ökumenischen Maßnahmen zur Bewegung, die zur Einheit in der Versöhnung führt.

Zweifelsohne verlaufen beide Prozesse – der ökumenische und integrative – in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts parallel. Europa ist ein Gebiet, wo der Dialog zwischen den Befürwortern der Einheit unter den Bekennern Christi und den Protagonisten einer gesellschaftlich-kulturellen sowie ökonomisch-wirtschaftlichen Vereinigung stattfindet. Bei Beibehaltung grundsätzlicher Autonomien einzelner religiös-konfessioneller Gemeinschaften sowie Selbständigkeit konkreter Staaten bleibt noch Platz für pro-unionistische Aktivitäten. Die erwartete Einheit soll auf der Überzeugung von gemeinsamen Wurzeln, reichem geistigem Erbe, komplementärer materieller Errungenschaft und gleichen Perspektiven bei Realisierung hehrer Ziele aufbauen. Diese sind nur auf dem Wege eines bereichernden Dialogs erreichbar. Sie erfordern Zeit und Menschen mit Ausdauer, die die schwierigen Aufgaben übernehmen.

Glücklicherweise fehlte in Europa und in der Kirche nie an Menschen, die dem Einheitswerk ergeben waren. Dem nicht selten allgemein herrschenden Missmut zum Trotz kamen unermüdliche Politiker, Staatsmänner, Geistliche, Vertreter der Kultur und Kunst. Nicht alle hatten die Möglichkeit, die Früchte ihrer Arbeit zu sehen. Viele von ihnen wurden erst von ihren Nachkommen geschätzt. Es ist überflüssig zu beweisen, wie viel auf diesem Feld vom gegenwärtig amtierenden Papst getan wurde. Durch seine „Ankunft vom Osten“ trug er nicht nur zur Umstürzung gewachsener Mauern, sondern auch zur wesentlichen Unterstützung der viele Ebenen umfassenden Integrationsaktivitäten in Europa bei. Durch die Autorität seiner Person überzeugte er Skeptiker von Sinn und Notwendigkeit der Vereinigung Europas auf einem starken Wertefundament. Ein gutes Beispiel in dieser Hinsicht bietet seine Ansprache im Parlament der Republik Polen während seiner letzten Pilgerfahrt in die Heimat (Juni 1999). Das persönliche Engagement des Johannes Paul II. in diesen Prozess ist nicht nur ein Ausdruck moralischer Unterstützung. Dahinter steckt seine tiefe Überzeugung sowohl von der Notwendigkeit einer Fortsetzung dieses Werks als auch vom unmittelbaren Zusammenhang mit der ökumenischen Bewegung. Die Parallelität dieser Prozesse kann zum Gegenstand interessanter Untersuchungen werden.